Nr. 216. Dnia 7 sierpnia. Środa. Dnia 26 lipca (7 sierpnia) 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Kajetana i Donata B	Wschód słońca o godzinie 4 minut 27.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 43 w.
Czwartek:	Cyrjaka i Lagra M.	Zachód „ „ 7 „ 43.	Zachód „ „ 12 „ 5 r.
Piątek:	Romana M.	Długość dnia godzin.... 15 „ 16.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 7.
Sobota:	Wawrzyńca Męcz.	Ubyło „ „ 1 „ 27.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 14 R.

Niedziela:	Zuzanny Dygny P
Poniedz:	Klary Panny.
Wtorek:	Hipolita i Kasjana M
Środa:	Euzebjusza W.

Redakcja, Administacja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Olchą św., jutro Niezamyśla.

Posiedzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparcia Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Chata za wsią" (występ gościnny panny Junoszówny i p. Popławskiego), jutro „Faust" (występ gościnny panny Anny Soffritti, oraz pp. Antoniego Aramburo, Juljana Jeromina i Borkowskiego;—Nowy dziś „Ali-Baba", jutro „Ali-Baba". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado: „Zemsta niedoperza".

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Karawana syngalezów. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 604 kop. 4½. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

Zamiast pośredników.

Przyjeżdżający na targ warszawski z owocem lub warzywem zostaje obskoczony natychmiast przez ćmę pośredników, którzy, jak pająki swą siecią, opletli cały handel tym towarem.

Oni regulują ceny, oni stanowią miejscową giełdę produktową. Oni wreszcie usuwają niebezpiecznych współzawodników, nie chcących się poddać ich władzy, czy to zakupując hurtem cały ich towar, chociażby nawet z chwilową stratą, czy też przeciwnie działając solidarnie, by tego towaru po możliwej cenie sprzedać nie było można.

Rozumiemy dobrze, że każdy, potrzebując żyć, starać się musi o wynalezienie odpowiednich środków do podtrzymania istnienia. Pomimo to, gdzie chodzi o dobro większości, tam zawsze mniejszość ustępować powinna.

Interesem ludności naszej jest dostawać produkta ogrodowe po cenach jaknajtańszych. Otóż regulatorem tych cen nie powinien być pośrednik. Materjał do ustalenia ceny dziennej zawsze będzie jednaki. Jest nim dowóz towaru, ale sprawiedliwą cenę można tylko jednym sposobem otrzymać, t. j. przez licytację.

Targi na ogrodowizny istnieją w każdem większem mieście.

Przyjrzyjmy się jednemu z największych: wielkim hallom centralnym Paryża.

Kolosalna ilość wozów dwukołowych (tomberaux), zajeżdża tu wczesnym rankiem ze wszystkich stron i staje ordynkiem, odrazu umieszczając się w tej grupie, w której przywieziony produkt się mieści. Woźni z urzędnikami magistratu postępują kolejno od wozu i wystawiają na licytację zawartość każdego, dzieląc ją na pojedyńcze produkta. Więcej dający utrzymuje się przy kupnie; urzędnik zapisuje kto, co i za ile nabył; wypłata odbywa się po targu. Producenci za to udogodnienie wnoszą pewną, całkiem sprawiedliwą opłatę, na rzecz kasy miejskiej, która na tem korzystnie wychodzi.

Tym prostym sposobem całą trudność rozstrzygnięto. Nie ma tu wydzierania sobie pęczków ogrodowizn lub szarpania koszyków z owocem; nie ma tego tumultu i tej piekielnej wrzawy, która towarzyszy naszym targom.

Wszystko załatwia się nader prędko, a im kto wcześniej przyjechał, tem prędzej zostaje załatwiony i do zajęć swoich, zwykle pilnych, tem wcześniej powrócić może. Jednocześnie otrzymuje za swój produkt cenę istotną i zarazem możliwie najwyższą. Wysokość jej zależy od dobroci towaru i od dowozu dziennego.

Fluktuacje, jakich doznają produkta u nas, np. jednego dnia kopa kalafjorów rs. 8, drugiego 3 rs., są rzeczą niesłychaną tam gdzie licytację zaprowadzono. Każde warzywo, każdy owoc, w danej porze roku ma swoją wartość pewną, z góry wytwórcom wiadomą. Nie spodziewają się oni ani zbyt wielkich zysków, ani strat, a to dopiero może być podstawą poważnej produkcji.

Że z drugiej strony na podobnem urządzeniu wygrywa ogół, to jest widoczne.

Licytacja na targach stosuje się nietylko do ogrodowizn. Widzieliśmy ją praktykowaną w portowych miastach Belgji na rybach, które licytowano pojedyńczemi koszami i gatunkami.

Może magistrat warszawski zechce zaprowadzić licytacje produktów ogrodowych. Mamy prawo przypuszczać, że wszyscy ogrodnicy będą z tego zadowoleni, a ogół mieszkańców na uregulowaniu cen skorzysta.

E. Jankowski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W okresie czasu od 1-go stycznia do 1-go czerwca r. 1889-go, wywieziono z Rosji Europejskiej, włączając w to granicę czarnomorską, kaukazką i finlandzką, towarów russkich na sumę ogólną rs. 270,079,000, podczas gdy wywóz towarów w tymże czasie w roku zeszłym wyniósł rs. 294,291,000, co stanowi zniżkę cyfry eksportu w r. b. na sumę rs. 24,212,000, czyli 9%. Wywóz towarów russkich kształtował się według głównych gatunków w pierwszych pięciu miesiącach r. 1888-go i 1889-go, jak następuje: w r. 1888-ym, zboże 162,633,000, inne artykuły żywności 21,359,000, materjały surowe i wpół wyrobione 90,445,000, bydło 5,305,000, wytwory przemysłu 14,549,000, razem jak wyżej za rs. 294,291,000; w r. zaś 1889-ym: zboże 145,617,000, inne artykuły żywności 20,668,000, materjały surowe i wpółwyrobione 90,473,000, bydło 5,007,000, wytworu przemysłu 8,314,000, razem jak wyżej za rs. 270,079,000. Złota i srebra w monecie i sztabach wywieziono w okresie sprawozdawczym r. b. tylko za rs. 202,000, a w roku poprzednim w tym samym czasie za rs. 30,432,000. Natomiast przywóz towarów zagranicznych do Rosji w pierwszych pięciu miesiącach r. b. dosięgnął rs. 161,917,000, a w r. 1888-ym rs. 122,788,000. Import ten w r. 1888-ym i 1889-ym, w pierwszych pięciu miesiącach przedstawia się tak: w r. 1888-ym, artykuły żywności 14,239,000, materjały surowe i wpółwyrobione 84,576,000, bydło 281,000, wytwory przemysłu 23,692,000, razem jak wyżej za rs. 122,788,000; w r. zaś 1889-ym: artykuły żywności 17,586,000, materjały surowe i wpółwyrobione 110,929,000, bydło 467,000, wytwory przemysłu 32,935,000, razem jak wyżej za rs. 161,917,000. Złota i srebra w monecie i sztabach przywieziono w danym okresie czasu w r. b. za rs. 6,022,000, a w r. 1888-ym za rs. 2,211,000. Dochody celne w tychże miesiącach w r. 1889-ym wynosiły w walucie złotej rs. 27,962,000, a w roku poprzednim rs. 20,535,000. Nadto urząd celny w Irkucku pobrał tytułem cła od herbaty od d. 1-go stycznia do 1-go czerwca r. b. rs. 3,775,000 w złocie, a w tymże czasie r. 1888-go rs. 4,198,000.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż główny zarząd stadnin państwowych asygnował 5,850 rs. na zapomo-

---

31)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

VII.

Słowa starego Kotwicza, głębokie na synu uczyniły wrażenie. Jerzy znał dotąd ojca, jako niczem niezrażonego idealistę i marzyciela, który ukochawszy rodzinną swą chatę wiejską i ubogich jej mieszkańców, życie całe poświęcił niesieniu im światła i poprawieniu doli nieszczęsnych, — ale takim nie znał go jeszcze.

Zerwać tamę, nałożoną sobie dobrowolnie, aby potokiem słów z serca płynących wypowiedzieć, co mu oddawna w umyśle nurtowało, rzecz to była niełatwa dla Kotwicza. Spełnił ją wszakże, bo z jednej strony, dręczony obawą, by urok Tereni nie podziałał zbyt silnie na Jerzego, chciał przypomnieć synowi, iż nie wolno mu marzyć o zbliżeniu do niej; że honor nie pozwala żądać podobnej zapłaty za wyświadczone usługi, za przyjaźń i opiekę; z drugiej pragnął zapobiedz odsunięciu się Jerzego od kółek inteligentnych i zamknięciu się w sobie. On sam popełnił już to szaleństwo, pozbawił się dobrowolnie pola do działania, pozostawił je w ręku nieprzyjaciela, by, zraniony głęboko w najświętszych uczuciach, jak ślimak we własnej zamknąć się skorupie. Był to jedyny objaw egoizmu z jego strony. Rana jednak zadana lekkomyślną ręką tego samego hrabiego Eustachego krwawiła się tak boleśnie, iż Kotwicz, którego sercu obcemi były porywy zemsty, nie chcąc poruszać spokoju umarłych, odsunął się tylko i wyrzekł się raz nazawsze stosunków z pańską sferą.

Powrót Morskiego po długoletniej nieobecności ranę z trudnością zabliźnioną otworzył nanowo; a choć gorycz przeszłości złagodzoną już była, niemniej starzec, niedowierzając sobie, postanowił unikać z nim spotkania. Aby jednak nie wyrzekać się ważnej placówki, nie porzucać działalności tam, gdzie ona doniosłe znaczenie mieć mogła, spróbował na swojem miejscu postawić Jerzego. Chłopcu przeszłość obcą była, przedstawiał on zaś lepszego na tem polu, niż ojciec, bojownika. Mógł walczyć uzbrojony w wyniki wiedzy i nauki, przemawiać ich językiem, imponować wykształceniem, porywać młodzieńczym zapałem. Powinien był więc tam pozostać. Aby zaś walka ta sił jego nie złamała, by w niej własnego nie stargał serca, starzec, wskazując mu obowiązek, dawał zarazem jako tarczę obronną poczucie godności własnej i honoru, który nakazywał oddać wszystko, niczego wzamian nie żądając.

Dla Jerzego słowa te były echem radośnem własnych pragnień. Podniecając entuzjastyczne jego marzycielstwo, dawały mu za cel widomy, szerszy horyzont działania. Czuł, że Opole pociąga go i przykuwa, wewnętrzny instynkt wszakże ostrzegał, iż gra tu rolę ćmy lecącej bezwiednie do świecy po to, by sobie skrzydła opalić.

Gdy chodziło jednak o myśl ogólniejszej doniosłości, cóż znaczyły skrzydła prostej ćmy szarej?

I Jerzy postanowił poświęcić je na możliwe całopalenie, a myśl ta—rzecz dziwna—taką przejęła go swobodą, jak gdyby skrzydła były dla biednego nocnego motyla narzędziem zupełnie zbytecznem.

Powrót po parotygodniowej nieobecności do Opola niespodziewanie ułatwionym mu został. Dzierżawiona przez niego Kalina, stojąca już po za obrębem posiadłości staszicowskich, była oddzieloną od majątku pani Opolskiej tylko małym owym laskiem, w którym stary Kotwicz rozmawiał z wodnemi liljami i wilgą. Obie zaś wioski, prócz malowniczej, drzewami wysadzanej drogi, idącej do Hrubieszowa, łączyła jeszcze bystra wstęga Bugu, służąca latem za milszą i szybszą nawet, a wprost ogrodów dotykającą komunikację.

Nazajutrz też Jerzy Kotwicz, uwijający się konno wśród zajętych zbiorem siana robotników, którym tu rzucał zachętę, tam żart, poczciwe słowo lub naganę, posłyszał nagle uwagę jednej z dziewczyn:

— Patrz, patrz, panienka z Opola sama na Bugu, a jak prędko płynie!

Jerzy obrócił się szybko.

Na środku rzeki, prądem unoszone, sunęło w rzeczy samej białe, tak dobrze znane mu czółenko, siedząca zaś w nim osoba, wiosłem w górę podniesionem, widocznie jakieś znaki dawała.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

gi dla wystaw koni i inwentarza, które jeszcze w r. b. mają się odbyć w różnych miejscowościach państwa.

= *Nowosti* donoszą, iż osoby, prowadzące handel wyrobami z marmuru, zamierzają wystąpić do ministerjum finansów z podaniem o zniżenie niedawno ustanowionego cła od płyt marmurowych (24 kop. w złocie od puda).

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż jeden z techników miejscowych zamierza w ciągu sierpnia odbyć szereg prób publicznych z wynalezionym przez siebie przyrządem elektrycznym do kierowania balonem.

= Na jesieni w Kijowie odbędzie się zjazd młynarzy z gubernij południowo-zachodnich. Podobne zjazdy mają być zwołane i w innych miejscowościach państwa przed ogólnym zjazdem w Moskwie, zapowiedzianym na koniec r. p.

= *Düna Ztng.* dowiaduje się, że w końcu lata mają przybyć do guberni południowych ajenci austrjaccy w zamiarze zakupienia koni dla Austrji.

= W dniu 20-ym sierpnia w zarządzie kolei terespolskiej na Pradze, o godz. 1-ej z południa, odbędzie się tajne głosowanie na kartkach na wybór 6-iu członków niestałych zarządu kasy zjednoczenia na następne dwulecie. W myśl bowiem § 45-go ustawy rzeczonej kasy dnia 1-go sierpnia r. b. upłynęła kadencja poprzednio wybranych, pp. Adolfa Gerszoffa, Józefa Kwasieborskiego, Antoniego Odyńca, Grzegorza Mularskiego, Antoniego Wilczyńskiego i Karola Czajkowskiego. Stałymi członkami zarządu kasy, którzy wyborom nie podlegają, są z urzędu: inżenier Leon Gnoiński, dyrektor kolei; p. Hofman, sekretarz rady zarządzającej, i p. Bolesław Weychert, naczelnik kontroli dochodów.

= Z uwagi, iż wózki ręczne, używane przez handlujących owocami, nie tylko utrudniają ruch uliczny, lecz nadto są źle urządzone, p. oberpolicmajster zabronił sprzedaży owoców w wózkach pomienionych. Owoce mają być wyłącznie utrzymywane w sklepach i na straganach.

= Z powodu, iż dotychczasowy sposób dokonywania rewizji i sprawdzania szyldów, na które świeżo wydane zostały pozwolenia, nie doprowadza do celu, p. oberpolicmajster polecił, aby odtąd szyldy, jeżeli na to pozwalają ich rozmiary, przed wywieszeniem dostawiane były do kancelarji cyrkułowej, dla porównania z wydanem pozwoleniem. Szyldy, które z powodu swoich rozmiarów nie mogą być dostawione do cyrkułów, będą sprawdzane na miejscu przez urzędnika delegowanego, w tym celu.

= W skład komisji, mającej ustanowić ceny normalne, które w przyszłości będą obowiązywały z jednej strony zarząd kanalizacji przy zestawianiu kosztorysów robót ziemnych i budowy kanałów, z drugiej zaś przedsiębiorców, prowadzących budowę kanałów gładkich oraz przykanalików, wybrani zostali następujący członkowie komitetu kanalizacyjnego: pp. B. Hantke, F. Kucharzewski, Fr. Łapiński, J. Majewski i L. Marconi. Ze strony władz miejskich dodani będą inżenierowie: pp. Barcikowski i Włoczewski. Zarządowi kanalizacji polecono udzielać wszelkich, przez komisję żądanych objaśnień, tak co do rodzaju, jako też ilości wykonanych codziennie robót na miejscach budowy, wybranych przez komisję, o wysokości codziennej płacy rzemieślników, robotników, oraz ilości spotrzebowanych codziennie furmanek do przewożenia materjałów i wywożenia ziemi z wykopów.

= Celem ułatwienia pracy przy sporządzaniu i rewizji wykazów tygodniowych, dotyczących zarobku rzemieślników, robotników i podwód, używanych do wszelkich robót miejskich, p. prezydent miasta wydał rozporządzenie, aby wykazy takie od d. 13-go m. nie były do asygnacji przedstawiane co tydzień, ale, jak to w wielu fabrykach i miejscowych i zagranicznych się dzieje, aby wypłata była dopełnianą dwa razy na miesiąc, t. j. 1-go i 16-go każdego miesiąca.

= Po ułożeniu nowego chodnika drewnianego na moście żelaznym z lewej strony, przystąpiono do naprawy prawego chodnika, przez który na czas robót komunikacja piesza została wstrzymaną.

= W sobotę upłynęło ośm dni od ostatniej licytacji domów, odbytych w lipcu na satysfakcję raty październikowej r. z., przynależnej Towarzystwu kredytowemu miasta Warszawy. Ponieważ do tego czasu nikt nie postąpił o $^1/_4$ część wyżej od ostatniego szacunku, otrzymanego na licytacji, przeto sprzedaże wszystkie uważać można za prawomocne, jeżeli naturalnie nowonabywcy tych nieruchomości spełnią w ciągu dni trzydziestu, od daty sprzedaży, wszystkie formalności, wskazane w § 3 warunków licytacyjnych. Ogółem w upłynionym miesiącu sprzedano domów piętnaście; w porównaniu z półroczem styczniowem więcej o siedem, a z lipcowem 1888 r. o pięć. Ceny otrzymywane ze sprzedaży tych domów są stosunkowo niższe od cen, otrzymywanych w półroczach ubiegłych. Tylko za jedną nieruchomość zapłacono sumę, odpowiadającą blisko trzy razy wziętej pożyczce Towarzystwa. W dwóch zaś wypadkach cena sprzedażna zaledwie dosięgła sumy nieco wyższej, od półtora raza wziętego nominalnego długu Towarzystwa. Niekorzystny ten rezultat nie jest powodem nagłego spadku ceny domów, lecz wynikiem okoliczności, że w większości wypadków nabywcami stawali się sami wierzyciele, którzy, rzecz naturalna, licytowali jedynie do wysokości swej wierzytelności.

= Naczelnik straży ziemskiej powiatu Nowomińskiego, kapitan Myszkowski, został obecnie mianowany naczelnikiem straży ziemskiej oddziału Czyste, pow. warszawskiego.

= **Ze sztuki.**

* Ostatni numer paryskiego *le Monde artistique* zamieszcza kopje nadesłanych na wystawę powszechną celniejszych obrazów „cudzoziemskich”.

Pomiędzy innemi znajdują się tu reprodukcje z „Kłótni huculów” W. Szymanowskiego.

= Do Rzymu.

Pomiędzy uczestnikami kompanji, która w dniu wczorajszym wyruszyła do Częstochowy, znajdowało się ośmioro pątników, udających się do Rzymu.

Pielgrzymi po zwiedzeniu Częstochowy odłączą się od kompanji i bezzwłocznie odejdą w daleką drogę.

Na czele wycieczki stanął sędziwy p. Jeremjasz Wolski, który już dwukrotnie odbywał wędrówkę do stolicy Piotrowej.

= Konkurs strzelniczy.

W dniu wczorajszym w konkursie sztucerowym pp. N. C. wystrzelili po 3 serje, w pistoletowym p. N. ser. 2.

Rozwiązanie konkursu prawdopodobnie nastąpi w październiku, w tym miesiącu b[illegible] ruch w strzelnicy ożywi się znacznie

= Na praktyce.

Pewna liczba studentów petersburskiego instytutu budowlano-technicznego czas wakacyjny przepędza przy robotach kanalizacyjnych w Warszawie.

Za powrotem do Petersburga studenci zdadzą relację z odbytej praktyki.

= W zwierzyńcu.

Pomiędzy bawiącymi w zwierzyńcu syngalezami znajduje się czworo drobnych dzieci.

Maleństwa wobec panującego upału chodzą w strojach narodowych.

Strój ten składa się z... łańcuszka na szyi.

Jeden syngalezów, otrzymawszy od pani L. paczkę cygar, nie pozostał dłużnym.

Oto, wyjąwszy z uszu kolczyki srebrne, z galanterją ofiarował je nadobnej warszawiance

Hojny kawaler nosi imię Kiry.

= Z Wisły.

Krótko trwał tak pożądany przybór Wisły, gdyż od południa dnia wczorajszego poziom rzeki zaczął się ponownie obniżać.

Wieczorem notowano stóp 5 cali 7.

Dalszy powolny spadek trwa.

= Zagadkowi wioślarze.

W ubiegły poniedziałek do zamieszkałego na Pradze pod nr. 533 Kowalewskiego zgłosiło się czterech mężczyzn, celem wynajęcia łódki.

Nieznajomi, po opłaceniu należności za parę godzin, puścili się w górę rzeki i dodziśdnia nie powrócili.

Właściciel czółna, w przypuszczeniu, iż amatorów żeglugi spotkala jaka przygoda, zameldował o fakcie policji.

= Kradzieże.

Z mieszkania otworzonego wytrychem przy ulicy Twardej pod nr. 23-im Ignacemu Apelszlakowi skradziono sakpalto, na jedwabnej podszewce wartości 32 rs.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Tekli Hejlemanowej przy ulicy Żelaznej pod nr. 23-im skradziono 15 rubli srebrnych, 10 pół rubli srebrnych, różne monety srebrne wartości 10 rs., 2 nożyki, 2 dewizki złote, półimperjał. Podejrzanych dwóch ludzi aresztowano.—Z otworzonego mieszkania Lewka Apfelbauma przy ulicy Królewskiej pod nr. 39 robotnik Wł. Meller skradł damski zegarek złoty, srebrny zegarek męzki, dwie pary spodni i 36 rs. poczem zbiegł. Pomimo poszukiwań na ślad zbiega nie natrafiono.—Wczoraj zrana na placu Grzybowskim wyciągnięto z kieszeni Chai Gincbergowej, zamieszkałej na ulicy Grzybowskiej pod nr. 18-ym portmonetkę z 10 rublami, weksel na 50 rs. z podpisem Szlamy Buchaltera i inne notatki.—Złodzieja Arona Dachesa zatrzymano zaraz, lecz przy rewizji pugilaresu nie znaleziono, zdołał on bowiem łup oddać wspólnikowi, który zbiegł.

= Miły subiekt.

Od kilku dni w składzie obuwia Dyksztejna na Nalewkach pracował subiekt, Moszek Tabacznik.

D. zmuszony wyjechać na dni kilka z Warszawy, powierzył sklep Tabacznikowi, który, sprzedawszy niżej ceny kosztu kilkadziesiąt par obuwia, zabrał pieniądze i ulotnił się bez wieści.

Policja zajęła się odszukaniem Tabacznika.

= Pod kołami bryczki.

Wczoraj nad wieczorem na rogu ulic Czystej i Krakowskiego-Przedmieścia zamieszkały na Pradze 12-letni Jan Aleksandrowicz, chcąc przejść przez środek ulicy, dostał się pod koła przejeżdżającej bryczki.

Malca wydobyto z pod kół ze zranioną głową.

= Trzy trumny.

W dniu wczorajszym, o godzinie 2-ej po południu przy kopaniu ziemi pod nowe wodociągi przy zbiegu ulicy Elektoralnej i Solnej natrafiono na trzy trumny.

Znajdowały się w nich szkielety dobrze zachowane, na czaszce jednego z nich zauważono nawet zwój kobiecych włosów.

Wszystkie trumny przy odkopaniu rozsypały się w proch.

Kości odwieziono do domu przedpogrzebowego.

+ W końcu roku ubiegłego wieś Drachulice, należąca do gubernji radomskiej, powiatu. Kozienickiego, przyłączoną została do gubernji siedleckiej. Skutkiem tego w sprawozdaniach urzędowych przestrzeń obu gubernji uległa zmianie. Terytorjum gubernji siedleckiej powiększyło się o 428 morgów, 61 prętów, podczas gdy obszar gubernji radomskiej o taką samą przestrzeń się zmniejszył.

+ W szkole wyższej rzemieślniczej w Łodzi egzamina kandydatów, nowowstępujących do szkoły, zaczną się 13-go sierpnia r. b., podania zaś z dołączeniem metryki, świadectwa pochodzenia i fotografje kandydata zaczęto już przyjmować.

+ Sędzią śledczym powiatu będzińskiego, na miejsce p. Rumańskiego, przeznaczonego do oddziału piotrkowsko-noworadomskiego, mianowanym został p. Bogdanow, sekretarz sądu okręgowego piotrkowskiego.

+ Teatr w Odessie.

Korespondent nasz z Odessy pisze pod dniem 13-ym b. m.

„Trupa p. Teksla wystawiała pomiędzy innemi „Halkę” Moniuszki.

Tytułową rolę śpiewała p. M. Teksel, znana publiczności warszawskiej z produkcyj operetkowych.

Dzielnym jej partnerem był p. Bruszewski, jako Jontek; śpiew artysty sprawił na nas ogromne wrażenie, również, jak i pana Wierzbickiego w roli Janusza.

Chóry dobrze dotrzymywały placu, miały jednak kilka chwil niezbyt szczęśliwych.

Grano także „Fausta”.

Pisma tutejsze wyróżniły szczególnie p. Bruszewskiego, jako „Fausta i panią Antoninę Bronikowską, jako wybornego Siebla.

Prasa tutejsza interesuje się bardzo trupą.”

+ Dla uczniów.

Dzienniki odesskie donoszą, iż rada m. Odessy przeznaczyła w miejscowym parku odpowiednie miejsce, na którem ma być urządzona arena gimnastyczna, przeznaczona wyłącznie do użytku uczniów szkół tamtejszych.

Rozporządzenie to władzy miejskiej pozostaje w związku z wydanemi niedawno przepisami ministerjalnemi o zaprowadzeniu obszerniejszego kursu gimnastyki w zakładach naukowych.

Z muzyki.

Do skreślenia kilku następujących słów nie pobudził mię bynajmniej udział panów Aramburo i Polli'ego we wczorajszem przedstawieniu opery „Rigoletto”, nic bowiem nie da się powiedzieć nowego o tych gościach sceny warszawskiej.

Pan Aramburo śpiewał, tak jak na pierwszem przedstawieniu tego prześlicznego dzieła, t. j. wzbudzał żal i niesmak swem lekceważącem zachowaniem się względem partycji włoskiego mistrza.

Brak poczucia rytmiki i wogóle miary w utworze, tak drobiazgowo opracowanym pod tym względem, odstraszyć może nawet najwięcej zapalonego wielbiciela włoskiego temperamentu.

Wiadomo zaś, jak wiele rzeczy zazwyczaj składa przeciętny słuchacz na karb tego arcyważnego czynnika artystycznego!

Bywa on kozłem ofiarnym wszelakiego niedbalstwa, samowoli i t. d., jakiem można torturować owoc twórczego artyzmu.

A jednak, podobno, autora „Rigoletta” o brak temperamentu nikt posądzić nie może, szereg bowiem jego dzieł, rozbrzmiewających we wszystkich zakątkach naszego globu, świadczy o tem dosadnie.

Świadczyć o tem może również i występ pana Polli, który w roli tytułowej, pomimo niezbyt bogatych zasobów wokalnych, dzięki właśnie temperamentowi, stwarza postać szczerą, przejmującą, słowem artystyczną.

Co prawda lubuje się on zawiele w fermatach i śliskich *portamentach*, ale intencji autora nie zaciera

gdyż je w każdym razie stara się szanować—Verdi zasługuje na to.

Temu też poszanowaniu włoskiego mistrza przypisać należy ukazanie się p. Dowiakowskiej w roli Gildy.

Rzecz to prawdziwie zadziwiająca, że wobec tylu młodych śpiewaczek, tak szczodrze darzonych tytułem primadonny, koniec końców do wykonania tej partji zmuszoną była wziąść się artystka, która w ciągu istotnie swej pracowitej karjery scenicznej, ani razu przed tem nieodtwarzyła tej roli na scenie.

Mieliśmy więc niespodziankę prawdziwą, gdyż nowy dowód energji niewyczerpaniej, pracowitości i podatności, cechującej prowdziwe umiłowanie sztuki i sceny.

Czyżby z tego wzoru nie raczyły skorzystać nasze liczne, a utalentowane aspirantki zawodu śpiewaczego?

Mamże rozszerzać się nad szczegółami tego *debiutu* primadonny opery warszawskiej?

Wielu słuchaczom przypomniały się te czasy, kiedy zasłużona śpiewaczka królowała w dziedzinie koloratury niepodzielnie—arja „Caro nome" była oddźwiękiem tego rzeczywiście zadziwiającego artyzmu.

Duet z Rigoletem (w akcie trzecim) i kwartet (w akcie czwartym) oto epizody, utrzymane w karbach rytmiki, niepozbawionej jednak dramatycznej deklamacji.

Całość silna, artystyczna, poważna, słowem produkcja, której oklask gorący i słowo szczerego uznania złożyć bezsprzecznie się należy.

Na zakończenie maleńka uwaga dla chórów.

W finale opery użytym jest efekt chóru „a bocca chiusa", t. j. z zamkniętemi usty, w celu przytłumionego naśladowania burzliwej wichury.

Chórzyści tymczasem krzyczą, jakby chcieli dowieść, że grają rolę boreaszów-solistów!

St. Ciechomski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w urzędzie powiatowym makowskim, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej makowskiej z rzeźni od rs. 982 rocznie.

Na instytut moralnie zaniedbanych dzieci.

— Z powodu przykrości, jaką mi zrobiła bezzasadna obmowa pewnej pani, składam rs. 1, a to na intencję, aby mnie Bóg uchronił od podobnych znajomości. — *Al. Sp.* z Ostrowia, gub. łomżyńskiej.

Dla niepiśmiennego żebraka.

A. G. rs. 1.

Na kolonje letnie.

Józef Jabłkowski rs. 1.

Dla biednych uczących się.

— Dnia 7-go sierpnia, jako w piątą rocznicę śmierci Kazimierza Puchewicza, składam rs. 5.

M. Puchewicz.

NEKROLOGJA.

† S. p. Czesio **Helcman**, najukochańszy synek Feliksa i Jadwigi z Obuchowiczów, po ciężkich cierpieniach powiększył grono aniołków w d. 6 sierpnia r. b. przeżywszy rok 1. Stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w d. 8 sierpnia, tj. we czwartek, o godz. **4-ej** po południu z domu przy ul. Chmielnej № 60 na cmentarz powązkowski.

† Ś. p. **LEON TRUSZKOWSKI**
syn notarjusza Truszkowskiego i Ludwiki z Truszkowskich, w wieku lat 19, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie w d. 5 sierpnia r. b. Rodzice i rodzeństwo zapraszają familję, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Aleksandra, w dniu 8-ym sierpnia, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **6-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —2642—

† Ś. p. Makary Iwanowicz Siemienowskij

podpułkownik, emeryt, 14-go dragońskiego litewskiego pułku, zakończył życie we Włocławku, przeżywszy lat 59. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy dnia 5-go sierpnia r. b. o godzinie **4-ej** po południu. —677

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 6-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz spędził noc zupełnie spokojnie. Sen dobry, odżywianie zadawalniające.

Petersburg 6-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Egzamina państwowe w komisjach, ustanowionych w miastach uniwersyteckich, rozpoczną się w pierwszych dniach września. Wcześniej od innych otwiera sesję komisja prawnicza w Kazaniu, w której egzamina rozpoczną się 22-go sierpnia.

Petersburg 6-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Ogłoszone zostało rozporządzenie, na mocy którego gimnazja z językiem wykładowym niemieckim w Birkenruhe i Fellinie, gub. liflandzkiej, w ciągu trzech lat mają być zamknięte. Donacja miejska dla szkoły w Birkenruhe ma być od d. 13-go b. m. cofnięta. (*Aj. półn.*)

Petersburg 6-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— *Journal de St.-Pétersbourg* zaprzecza kategorycznie wiadomościom, rozpowszechnionym przez *Pol. Corr.* i *Köln. Ztg.*, a dotyczącym zachowania się Rosji wobec sprawy kreteńskiej. Przebija się w tem machjawelistyczny cel przypisania Rosji nieistniejących zamiarów na podstawie jedynie fantastycznych wymysłów. Rosja żywi dla narodu greckiego zbyt gorące i szczere sympatje, aby miała wprowadzać go na drogę trudności i kłopotów, w rodzaju tych, jakie wywołałoby przedłużenie agitacji na Krecie. (*Aj. półn.*)

Zawichost 6-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Woda w Wiśle powoli opada. Wczoraj wieczorem choryzont wody 67 setnych, dziś o godzinie 3-ej po południu 64 setne sażenia.

Wiedeń 6-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Cesarz przybędzie tu z Ischl w środę rano. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 6-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Cesarz Franciszek Józef wyjedzie do Berlina w niedzielę rano. Cesarzowi towarzyszyć będą w podróży arcyksiąże Franciszek Ferdynand d'Este, hr. Kalnoky, szef sekcji w ministerjum spraw zagranicznych, hr. Szoegyenyi, szef sztabu jeneralnego baron Beck, radca stanu baron Braun, jenerał adjutant hr. Paar i jen. Bolfras. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 6-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Umarł feldmarszałek Filipowicz. (Józef baron Filipowicz urodził się w roku 1819-ym w Gospics'u, na Pograniczu wojskowem. Oficerem mianowany został w roku 1839-ym; walczył w roku 1848—1849-go pod Jelaczycem; w r. 1857-ym dowodził pułkiem na Pograniczu; odbył kampanje: włoską 1859 i pruską 1866-go r.; w r. 1874-ym został główno-dowodzącym w Czechach; gdy przyszło do zajęcia Bośnji i Hercogowiny, w r. 1878-ym Filipowicz otrzymał naczelne dowództwo armji okupacyjnej, z której to wyprawy wyniósł przydomek zdobywcy Serajewa. W ostatnich czasach feldmarszałek był głównodowodzącym wojskami w Wiedniu; *przyp. red.*)

Wiedeń 6-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza nominację Thoemmela na posła austro-węgierskiego w Belgradzie. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 6-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Neue freie Presse* zaznacza z ubolewaniem, że sejm dalmacki ustawicznie popiera ideę zjednoczenia Dalmacji z Kroacją, a występuje wrogo przeciw żywiołowi włoskiemu. (*Aj. półn.*)

Praga czeska 6-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)—*Politik* pisze, że utrzymanie się obecnej większości w radzie państwa wskutek zwycięztwa młodoczechów przy wyborach jest bardzo wątpliwem, a przynajmniej mocno zachwianem. (*Aj. półn.*)

Praga czeska 6-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) Dzis rano zastano jen. barona Józefa Filipowicza w łóżku martwego. Jenerał uległ atakowi apoplektycznemu. Cesarz, którego o śmierci jenerała zawiadomiono natychmiast telegraficznie, tąż drogą przesłał rodzinie zmarłego kondolencję. (*Aj. półn.*)

Berlin 6-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W kołach dyplomatycznych w ogóle przyznają obecnie podróży cesarskiej do Anglji donioślejsze znaczenie polityczne, niż pierwotnie przypuszczano.

Berlin 6-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Z Zanzibaru donoszą, że angielski sąd morski wydał wyrok, polecający admirałowi angielskiemu, Freemautle, zwrócić przytrzymany okręt (Neera) ra Petersa. (*Aj. półn.*)

5)

Takie to już moje szczęście.

(Dalszy ciąg.)

— Niech sobie zabierają!—machnął ręką z rezygnacją i wstawszy dodał:—Proszę pana do pokoju!

— Muszę się przedstawić: Mrudziński, niegdyś właściciel dóbr w Jarosławskiem, obecnie poszukujący jakiego kawałka ziemi tu w okolicy.

Mieczek spojrzał na niego nie ukrywając zdziwienia i rzekł.

— Tutaj?

— I właśnie słyszałem, że pan dobrodziej nie byłby od tego, żeby sprzedać swój folwarczek?

— Proszę pana, a cóż ja mogę dostać, gdy zapłacę długi a raczej lichwę! Zresztą o interesach potem, a teraz proszę na zakąskę.

Weszli do domku.

P. Mrudziński rozglądał się ciekawie po całym domku i widocznie wszystko mu się podobało, bo rzekł obcesowo, zanim jeszcze podano przekąskę.

— Wiesz pan dobrodziej, że i okolica i ten domek, no i folwarczek, który pozwoliłem sobie już zwiedzić, tak mi przypadły do smaku, że chyba nie wyjadę ztąd, nie kupiwszy.

Mieczysław potrząsnął głową niedowierzająco.

— Jestem uparty i dziwak, pieniędzy Bogu podziękować. mam więcej, niż potrzeba bezdzietnemu wdowcowi, chcę tylko spokojnego kąta na starość, a tu ten dworek w tym parowie, odosobniony od hałaśliwych sąsiadów, podoba mi się okrutnie.

Podano śniadanie, Mieczysław, który nic nie pił, mimowoli rozweselony odwiedzinami jakiegoś oryginała, kazał podać z piwniczki butelkę starego węgrzyna, i przepijając do gościa, rzekł:

— Miły Boże, kup pan, jeśli taka wola. Ziemia dobra, kąt spokojny, dla mnie tem droższy, iż tu mi rodzice niedawno umarli, ale ja go utrzymać nie mogę. Pierwszy dług pociągnął za sobą drugi, do tego lichwiarski, ot i trzeba się pożegnać z miejscem, w którem się urodziłem, w którem leżało całe moje szczęście! Kupując, zrobisz dobry uczynek, nie zabiorą obce przywłoki. Co do mnie, pójdę w świat, choćby o kiju, jednę tylko rzecz wymówię sobie w kontrakcie: pana nie wiele ona kosztować będzie, dla mnie ona najświętsza: oto utrzymanie w porządku grobu moich rodziców.

P. Mrudziński rozrzewniony, uścisnął młodzieńca i rzekł:

— Bądź spokojny, kochany panie, będę pilnował grobowca, jak gdyby był moim rodzinnym, ale i co do pójścia w świat o kiju żebraczym, tak źle nie będzie, toż ja nie lichwiarz. Zapłacę uczciwie, może nad wartość, *pretium affectionis*, bo mi się kąt serdecznie podoba, a gdy zechcesz uszczęśliwić samotnika, przyjeżdżaj do mnie i baw choćby lata całe.

Mieczek patrzył na tego przybysza, na jego twarz otwartą, dobroduszną, czerstwym okraszoną rumieńcem, na jego oczy siwe, trochę załzawione i rad byłby uściskać go z całego serca. Pierwszy to człowiek, który mówił do niego tak, jakby mówił własny jego ojciec.

Któż jednak opisze jego osłupienie, skoro pan Mrudziński oświadczył krótko i kategorycznie, że ofiaruje sumę taką a taką, sumę, która po dwakroć przechodziła wartość wsi. Mieczek pewien był, że się przesłyszał.

— Ależ, drogi panie, to być nie może, płacić chcesz dwa razy wartość! tożbym ja wyszedł z tąd po zapłaceniu wszystkich długów z kapitałem, jakiegobym się nie śmiał spodziewać, gdyby kto kupił folwark mój czysty i bez długów. Nie znasz pan chyba obszaru?

— Znam, przejrzałem hipotekę, widziałem folwark i zabudowania, i zrobisz mi łaskę, gdy nie czyniąc żadnych objekcyj, nie wdając się w pośrednictwa i prawnicze wybiegi, przyjmiesz ofiarowaną sumkę. A niech i przepłacę, co tobie do tego, gdy taka moja fantazja? I tak zostanie mi do śmierci więcej, niż mi potrzeba.

Mieczek w głowę zachodził nad tem niespodziewanem zdarzeniem i nad tym dziwnym a zacnym człowiekiem, i naturalnie nie opierał się, owszem ucieszył, bo raźniej jakoś pójdzie mu w życiu przy takiej pomocy, ale i mimowoli uśmiechnął się z niewypowiedzianą goryczą.

— Gdyby ten człowiek — myślał — przybył do mnie kilka tygodni wcześniej, byłbym z matką wyjechał do wód, uratował może jej zdrowie, byłbym ją dziś miał jeszcze przy sobie i każdej godziny błogosławił Opatrzności! Ha trudno! takie to już moje szczęście!

(*D. c. n.*) *Edward Lubowski.*

Paryż 6-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Ferdynand Lesseps otwierając posiedzenie międzynarodowego kongresu geograficznego powiedział, co następuje: „Podaję wniosek, aby międzynarodowy kongres nauk geograficznych przesłał Wielkiemu Księciu Konstantemu Mikołajewiczowi, prezydentowi jednego z najstarszych towarzystw geograficznych, najserdeczniejsze życzenia rychłego powrotu do zdrowia. Prosimy jenerała Kaulbarsa o powtórzenie tych życzeń Jego Cesarskiej Wysokości.” Wniosek ten kongres przyjął jednogłośnie. (*Aj. póln.*)

Paryż 6-go sierpnia. (*Tel. Ajencji póln.*) — Russki minister wojny, jenerał adjutant Wannowski, opuścił wczoraj Plombières. Przed wyjazdem korpus oficerski 15-go pułku strzelców wyprawił jenerałowi entuzjastyczną owację. Oficerowie, ustawieni wzdłuż platformy dworca kolejowego, wznosili grzmiące okrzyki na cześć Rosji; jenerał Wannowski odpowiedział okrzykiem na cześć armji francuskiej.

Paryż 6-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Inauguracja nowego gmachu Sorbony odbyła się uroczyście z udziałem prezydenta, ministrów, niektórych ambasadorów, członków Akademji i licznych delegacyj studentów zagranicznych. Carnot witany był entuzjastycznie przez studentów. Prezes rady municypalnej i minister oświaty wypowiedzieli mowy okolicznościowe, witając studentów zagranicznych imieniem miasta Paryża i rządu. Publiczność urządziła owację. (*Aj. póln.*)

Paryż 6-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Prezes senatu zwołał posiedzenie sądu najwyższego w sprawie Boulangera na d. 8-go b. m. (*Aj. póln.*)

Paryż 6-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wiadomy dotąd rezultat 173-ch wyborów ściślejszych do rad jeneralnych. Według statystyki urzędowej wybrano 121 republikanów, 45 monarchistów i 7 boulanżystów. (*Aj. póln.*)

Paryż 6-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Szach wręczył prezydentowi rzeczypospolitej najwyższy order perski z portretem swoim, ozdobionym djamentami. (*Aj. póln.*)

Rzym 6-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Półurzędownie zaprzeczają pogłosce, jakoby Crispi miał zamiar wkrótce odwiedzić Bismarka.

Rzym 6-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z Massawy donosi pod datą wczorajszą Ajencja Stefaniego: Jenerał Baldissera wyruszył w nocy z dnia 2-go na 3-ci sierpnia z Ghindy do Asmary. Jenerał prowadził 2 batajony krajowców, 2 batajony wojska regularnego i 2 baterje górskie. Dnia 3-go b. m. Baldissera zajął Asmarę bez oporu. Wojska przystąpiły niezwłocznie do robót fortyfikacyjnych. Ras-Alulah znajduje się na równinie Endiseio.

Londyn 6-go sierpnia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Wielka rewja floty pod Spithead odbyła się podczas sprzyjającej pogody, przy lekkim powiewie wiatru. O godz. 3½ salwy baterji nadbrzeżnych zwiastowały wjazd cesarza i orszaku. Cesarz Wilhelm w towarzystwie księcia Henryka pruskiego, księżnej Walji z dwiema córkami i księcia Cambridge, wsiadł na pokład jachtu królewskiego „Wiktorja i Albert”, który natychmiast podniósł kotwicę. Za nim podążał niemiecki jacht „Hohenzollern” i parowce angielskie, na których zajęli miejsca: lord major Londynu, oraz przedstawiciele korporacyj stolicy. Przepłynięto wzdłuż olbrzymiego szeregu okrętów wojennych, które wywiesiły uroczyste flagi. Załoga podczas przejazdu wznosiła okrzyki „hura!” Rewja wypadła świetnie i zakończyła się o godz. 5½. Po rewji cesarz na pokładzie jachtu królewskiego przyjmował admirałów i kapitanów zgromadzonej na przegląd floty. (*Aj. póln.*)

Londyn 6-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Urzędowa depesza jenerała Greenfella o zwycięstwie pod Toski, szacuje siły derwiszów w tej bitwie na 3,000 ludzi. Jenerał nadmienia, że teraz wojska angielskie mogą powrócić do Kairu.

Ateny 6-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Według wiadomości, otrzymanych poufnie z Paryża, rząd republikański wydał rozporządzenie, aby dywizja marynarki stała w pogotowiu do odpłynięcia do Krety. Eskadrą, której wyruszenie zależnem jest od rozwoju wypadków, dowodzić będzie kontradmirał Alquier. Admirał otrzymał szczegółową instrukcję, która poleca mu ściśle strzedz, aby z wyjątkiem Turcji, żadne inne państwo i pod żadnym pozorem nie wysadziło wojska na Kandję. Gdyby podobne wylądowanie nastąpiło, admirał Alquien ma na miejscu podnieść protest i, unikając starcia, ewentualnie wysadzić na ląd wojsko i zająć jeden lub kilka punktów na wyspie. W tym wypadku Alquier ma się porozumiewać wyłącznie z komendantami krążących na wodach Kandji statków wojennych ruskich i greckich.

Belgrad 6-go sierpnia. (*Tel. Aj. póln.*) — Król Aleksander wyjeżdża we czwartek z Ojcem do Niszu, gdzie zabawią do 31-go lipca r. st. W dzień urodzin młodego króla odbędzie się uroczyste włożenie nań orderu Cara Łazarza. Wkrótce po tej uroczystości Milan wyjedzie z Belgradu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go sierpnia. (*Telegram prywatny Kurjera Warsz.*)— W dalszym ciągu trwające realizacje, nie pozwalały w zmocnić się tendencji giełdy i rozwinąć się należycie interesowi. Skutkiem tego większość wartości poniosła straty. Na rynku papierów russkich zniżka. Banknoty ruskie w tranzakcjach natychmiastowych spadły o 20 fen., a w końcomiesięcznych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 25 fen. Wiedeń notowano również niżej: krótki o 10 fen. (170.50), a długi o 15 fen. (169.60). Listy zastawne ziemskie straciły 10 kop., podczas gdy pożyczka wschodnia nie uległa zmiania, a listy likwidacyjne podniosły się o 10 kop. Też same kursa, co wczoraj, osiągnęły 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie. Mniej płacono natomiast za pożyczki premjowe russkie I-ej emisji; więcej zaś za 6% russką rentę złotą i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie spadły 1 7/10%. Dyskonto prywatne podniosło się o 1/8%. Ceny żyta tańsze o 1 markę w towarze gotowym i o 75 fen. w dostawowym.

Berlin 6 go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	210.55	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	210 40	Akcje kredytowe	163.40
Wek. na Petersb. krót.	209 50	Weksle na Lon. kr.	20.45
Wek. na Petersb. dług.	207.10	„ „ dł.	20.34
Bil. ban. rusk. na dost.	210.25	Żyto w tow. gotow.	160.—
Wschodnia poż. II em.	64 50	Żyto na wiosnę	163.—
Listy zast. serji I-ej	63.40		

Kursa z dnia 5 go sierpnia: 210.75, 210.65, 210 50, 64.50 63 50, 165.10, 161.—, 163.75.

Petersburg 6-go sierpnia. — Weksle na Londyn 96.70 Pożyczka premjowa I-ej emisji 263.50. Pożyczka premjow II-ej emisji 245.—. Półimperjały 7.71

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ na Pradze dnia 6-go sierpnia.—Usposobienie targu bez zmiany, dowozy się zmniejszyły, dostarczono tylko 11 wagonów zboża. Żyto spokojnie, dowieziono 2 wagony, wyborowe kupowano po 80—82 kop., średnie po 77—79 kop., ordynaryjne po 72—75 kop. Owsa nadesłano 8 wagonów, wyborowy towar sprzedawano po 80—82 kop., średni po 77—78 kop., ordynaryjny po 75—77 kop. Gryka słabo, wyborowe gatunki osiągały 96—98 kop. Jęczmień bez zmiany, 70 do 80 kop. Kasza jaglana nie ma pokupu, za wyborową żądano do 128 kopiejek.

Wełna. W składach Banku Państwa znajdują się zapasy, wynoszące około 30,000 pudów wełny nie sprzedanej. Kupców zagranicznych nie ma dotychczas. Sprzedający oczekują lepszych widoków. Sprzedano w tych dniach do Łodzi około 300 kamieni wełny litewskiej po rs. 5.78 za kamień.

Nafta. donoszą z Baku: Brak zupełny nafty surowej wywołał bardzo energiczne wiercenia nowych studzien. Teraz naliczono ich już przeszło 40. Bracia Nobel posiadają 10 nowych studzien, Miszajew 6, Bakińskie Towarzystwo naftowe 4, Caturow 4 i t. d. Wszyscy pracują nad wykończeniem robót, ażeby wydobyć fontannę, lecz dotąd nie ma jej jeszcze. Tylko bracia Nobel mają jedną małą fontankę na Szajłan-Bazarze, wytryskującą perjodycznie, a nadto malutką fontankę ma Szybajew. Z dawniejszych bez przerwy bijących jest właściwie tylko jedna, będąca własnością Towarzystwa kaspijskiego. Tymczasem zapasy surowej nafty wyczerpały się już zupełnie, skutkiem czego ceny są ciągle wysokie; nadziei obniżki w tym sezonie nie ma żadnej.

Gdańsk 5-go sierpnia. — Pszenica krajowa spokojnie, bez zmiany. Towar tranzytowy w zaniedbaniu, przy cenach słabo utrzymanych. Płacono za polską transito świeżo szklistą 121 f. 130 mar., 123 f. 133 m. 129 f. 137 m., dobrze pstrą 127/8 f. 138½ m., świeżą dobrą szklistą 129 f. 139 mar.. jasno-pstrą 128 i 129/30 f. 140 m., 129 f. 141 m., białą 126 f. 145 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 134 f. 153 m., za ruską transito wysoko-pstrą szklistą 130 f. 151 m., łagodnie czerwoną 129 funt. 132 marki, czerwoną 127/8 funt. 136 marek, czerwoną obsadzoną 127/8 funt. 133 mar., świeżą wybitnie czerwoną 126/7 f. 146 m. za tonnę. Terminy transito: na wrzesień-październik 138½ m. w płaceniu, na październik-listopad 130 m. w płaceniu, na listopad-grudzień 139½ płacono, na kwiecień-maj 144 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 135 marek. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie transito świeże 123 f. 101 m., 127 f. mar., za starą 122/3 f. 98 m., za russką transito 118 f. 119/20 i 122/3 f. 96 m. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik dolno-polskie 102½ m. w płaceniu, transitowe 102 m. płacono, na październik-listopad transitowe 147½ m. w żądaniu, 145 m. w płaceniu, tranzytowe 103 m. płacono, na listopad-grudzień transitowe 104 mar. w żądaniu 103½ m. w płaceniu, na kwiecień-maj transitowe 108½ m. w żądaniu, 107½ mar. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 100 m., tranzytowego 98 m. Jęczmień, owies i groch bez obrotów. Rzepik mocno. Rzepak russki transito 288 do 293 m. za tonnę targowano. Siemię lniane russkie obsadzono 185 m. za tonnę płacono. Rzepnica russka tranzyto 124 do 148 mar. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4 m., 4.10 m., średnie 3.70 m., miałkie 3.80 m. za 50 kilogr. łacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.15 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 54½ mar. w płaceniu, podlegający cłu 34¾ mar. w płaceniu. Kurs w Gdańsku 212.80 marek za 100 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu „Peret.”* — Busko leży w odległości 7½ mil od Kielc, w pow. stopnickim. Istnieją tam źródła siarczano-słone, eksploatowane już oddawna. Zakład kąpielowy stanowi własność rządową; od lat 10-iu wypuszczony w dzierżawę doktorowi Dobrzańskiemu. W r. b. dzierżawa przedłużona została jeszcze na lat 30, t. j. do r. 1819-go. Zakład jest bardzo uczęszczany, szczegóły znajdzie sz. pan w korespondencji z tego miasta.

— *Ciekawemu.*—Tak jest. Jest to wysnuwanie wniosków o charakterze osoby z charakteru jej pisma. Potrzebna więc jest tylko próbka pisma. Treść żadnej tu nie odgrywa roli.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 6-go sierpnia 1889 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 5-go g. 9 w.	745.9	74	Pd	21.8	17.4
D. 6-go g. 7 r.	745 4	70	PdZ	22.7	18.1
„ g. 1 pp.	746.4	52	Z	26.9	21.5

W ciągu d. 5-go b. m. { Temperatura najniższa C. 13.7 = R. 14.8; najwyższa C. 25.3 = R. 20.2; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.— Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.— Варшава 25 Іюля (6 Августа) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).